Nr. 30 Kraków, wtorek 7 lutego 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru **8 h.**

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Co tydzień przyniósł?

Przesunął się w ubiegłym tygodniu przed oczyma naszemi szereg obrazów, istotnie deprymujących...

Rozpaczliwy krok ucznia bocheńskiego (którego jak echo zawtórowały dwa inne samobójstwa szkolne) odsłonił przed nami niewątpliwy objaw patologii szkoły średniej, co za drobną przewinę decyduje się łamać życie chłopcu, przed którym już odsłaniał się widnokrąg szerszy, którego kilka ledwie miesięcy od matury dzieliło!

Znanemi, aż nadto znanemi są wybery galicyjskie, przy których zmobilizowanemi cieniami zmarłych grzebie się żywych, „nienarodowych" kandydatów. Tydzień upływający przekonał nas, że takie metody działania przeszczepiły się i na grunt wszechnicy Jagiellońskiej, której sąd na pognębienie ucznia decyduje się przytaczać nieistniejące przepisy, a raczej istniejące na opak wykręcać...

Po tem — gdy w szkole wyższej ktoś, mający kształcić pokolenia młodych prawników, tak bezceremonialnie z prawem się obchodzi — czy wogóle jakiekolwiek nieliczenie się z prawem dziwić może?

I czy dziś nie jest już anachronizmem pomstować na „praktyki starościńskie", gdy istnieją „praktyki senackie"?

„Prasa narodowa" zionęła w tych dniach artykułami, wrogimi młodzieży z Królestwa: ta młodzież jakoby buntuje kolegów galicyjskich przeciwko ciału profesorskiemu.. Tę młodzież galicyjską, która bez przykładu zakordonowego żyłaby spokojnie, trwając we czci dla swoich kierowników, bo jest ona, dodają komentatorowie, wychowaną w swojskiej, ciepłej atmosferze rodzimej szkoły średniej...

Właśnie powyżej podaliśmy tragiczną próbkę tego ojcowskiego stosunku... Czy taki strzał, dokonany w oczach kolegów, jako protest przeciwko wyrokowi bezlitosnemu, swoją grozą nie mrozi tej rzekomej „ciepłej", „swojskiej" idylli...

O takim progu, krwią lepkim a dzielącym dwa pokolenia: wychowawców i wychowanców — nie zapomina się rychło... Jak później nie zapomina się o takim przejawie zacietrzewienia — przy dalszym etapie studyów — jak omówiony przez nas „incydent" z wyrokiem dyscyplinarnym.

Dla odmiany spójrzmy teraz w inną stronę: oto odbywa się nie pierwsze w Galicyi bezprawie — wobec prawa azylu: dwu poddanych carskich bez żadnej racyi wpędza się do rzeczki granicznej, aby ich wydać straży rosyjskiej... Władza prowincyonalna, która to poleciła uczynić żandarmom, zdaje sobie sprawę, że postępuje nielegalnie; wybiera noc, w której mroku chyłkiem, bez świadków, metodą przemytniczą uczynić to można... I straż rosyjska bierze, widocznie, w ciemnościach, to „urzędowanie" — za jakąś wyprawę kontrabandzistów i ogniem wita tych, co właśnie bezprawną ekstradycyą chcą sąsiedzką przysługę caratowi uczynić!... Na pociechę po niewczasie czytamy, że ta samowola ma być przedmiotem dochodzeń... dochodzeń, widocznie, w tym wypadku stale „ojcowskich", skoro prowincyonalni administratorowie w następnych praktykach nie krępują się nimi wcale.

Gdy tu po nocy spieszono się z popełnieniem nadużycia na dwu robotnikach — widzieliśmy inne postępowanie przy ujmowaniu się za pokrzywdzoną robotnicą galicyjską w Prusiech.

Głośną była ta sprawa i w prasie „narodowej", jako źródło oburzenia na Prusaków, którzy bezprawnie dla dzikiej szykany więzili Ciastoniównę. Jej nazwisko stało się niemal takim symbolem, jak nazwisko Drzymały.

Tymczasem obecnie stwierdził Aehrenthal w delegacyach, że współwinę w długotrwałem więzieniu Ciastoniówny ponosi i namiestnictwo lwowskie; a wtedy cisza nastała w prasie „narodowej"...

Na koniec pozostawiliśmy może najprzykrzejszy z zestawionych przez nas charakterystycznych momentów tego tygodnia: odezwę, wydaną pod egidą wszechpolskiej „Czytelni Akademickiej" lwowskiej, a z lubością cytowaną przez dzienniki wsteczne.

Jej początkowe słowa są wprost **monstrualnością**. Oto grupa akademików wobec wyroku, wydanego na drugą grupę — wyroku, zapieczętowanego 3 relegacyami i *sui generis* kontrybucyą pieniężną, nałożoną na dochodzący niemal setki poczet kolegów — niema nic spieszniejszego, jak zaznaczyć, że są to wyroki — jej zdaniem — łagodne! Rozumiemy, że w gorączkowej chwili różnice zdań wśród młodzieży przybierać mogą formy nawet bardzo drastyczne.

Ale tak na zimno kazić papier takiem zdaniem — mieć tylko takie słowa wobec dotkniętych karą przeciwników, lecz przecież kolegów — to jest już dowód znieprawienia, godnego czarnosecinnych hord, wspomagających władzę w uniwersytetach rosyjskich.

Monstrualność jest tu tak wybujała, że nie wiele ją zwiększy fakt, gdy przypomnimy, że ta młodzież, w ten sposób taksująca cudze wyroki, będąc konfidentką swego senatu, jest sama tak bezkarną, że wolno jej nawet bezkarnie znieważać namiestnika.

Czas odnowić prenumeratę!

Minister Głąbiński germanizatorem.

Pod tym tytułem zamieszcza „Slavisches Tagblatt" następujący artykuł:

„Z Lublany przychodzi niesłychana wiadomość, o której prawdziwości musimy mieć uzasadnione wątpliwości. Minister Głąbiński miał poprzeć niemieckie szkolnictwo w Krainie przez znaczne subwencye.

Minister Głąbiński należy do partyi narodowo-demokratycznej, która przywłaszcza sobie najradykalniejsze zastępstwo antygermańskiej myśli. Minister Głąbiński podczas akcyi ugodowej w parlamencie w r. 1909 ciągle akcentował obronę interesów słowiańskich. Lublańska wiadomość byłaby skłonną zburzyć te twierdzenia, które wiążą się z politycznem świadectwem moralności ministra Głąbińskiego. Podajemy tę wiadomość tylko z obowiązku i z całą rezerwą i jesteśmy przekonani, że minister Głąbiński, o którego zamiarze wprowadzenia języka polskiego do wewnętrznej służby na kolejach niedawno donosiliśmy — wkrótce zdementuje odpowiednio tę wiadomość.

Odnośny telegram opiewa;

Lublana, 2 lutego. (Telegram oryginalny „Slavisches Tagblatt"). „Slovenski Narod" donosi, że ministeryum kolei rozporządzeniem z dnia 17 stycznia 1911 r. L. 183/II/2 udzieliło kuratoryum dla popierania szkolnictwa niemieckiego w Krainie na niemiecką szkołę „Schulvereinu" (hakatystycznej organizacyi niemczącej również polskie dzieci na Śląsku! Przyp. Red.) w gminie Siska subwencyę 500 K, a dla szkoły w gminie Jesenice 1500 K. Ta wiadomość wywołała we wszystkich kołach słowiańskich żywe zdziwienie, tembardziej, że na czele ministeryum kolei stoi obecnie Słowianin — dr Głąbiński".

My, znając „antygermańską myśl" wszechpolaków w słowach i w praktyce, nie mamy wątpliwości co do prawdziwości tej wiadomości. Wobec tego jednak, że p. Głąbiński ofiaruje subwencye dla Niemców w Krainie, gdzie stanowią oni 5% ludności, spodziewamy się, że również da je Polakom na Śląsku, gdzie stanowią oni 33% ludności!

Po zamknięciu uniwersytetu.

Kraków, 6 lutego.

Pan prof. Jaworski jako informator kuryerkowy.

W Nrze 34 „Kuryera warszawskiego" wystąpił p. W. L. Jaworski z artykułem, podanym w formie interwiewu — w sprawie strejku uniwersyteckiego.

O całokształcie tego artykułu sądzić można choćby z ustępu, w którym ów pan twierdzi, iż Zimmermannowi wytykają przeciwnicy wyłącznie jego żart literacki, „**a rozmyślnie pomija się milczeniem** cały szereg jego poważnych prac, broszur i recenzyj".

Otóż te „poważne prace" — książeczki, formatem i treścią stojące na poziomie tanich wydawnictw jezuickich, były aż nadto w słowie żywem i drukowanem omawiane i roztrząsane.

O tem, rozumie się, wie p. Jaworski, ale nie żenuje się puszczać w obieg świadomej, **rozmyślnej nieprawdy** na użytek zakordonowej opinii, do której doszły przeważnie tylko echa najbardziej humorystycznego płodu „chanteclera".

Jeżeli tak bez żenady może profesor uniwersytetu twierdzić, jakoby „rozmyślnie pomijano" mogące rehabilitować Zimmermanna rzekomo naukowe jego prace, to jak się dziwić, że inny jego kolega równie „swobodnie", nie lękając się kompromitacyi nawet w ministerstwie oświaty, obchodzi się z cytowaniem dzieł prawniczych?

I po tem wszystkiem, gdy dla osłonięcia powagi Zimmermanna imają się ci panowie takich sztuczek — z miną Katonów zaręczają, że duch, panujący w ciele profesorskiem wszechnicy Jagiellońskiej, skąpany jest cały w czystej krynicy bezstronności, tolerancyi: służy święcie wiedzy i prawdzie.

Na ten temat dużo deklamatorskich tyrad wygłasza „prawdomowny" p. Jaworski; oświadcza uroczyście, że, gdyby istotnie chodziło o jakiś szwank dla wiedzy — to on w jej obronie stanąłby „w pierwszym szeregu".

Ach, jakiż gorący wielbiciel wolności i czystości wiedzy! Trzymajcie tego gorliwca, bo kiedy w ogień dla niej gotów skoczyć!

* * *

Rekurs przeciw wyrokom senatu.

Słuchacze i słuchaczki, którzy otrzymali naganę, zechcą się zgłosić do „Promienia" (ul. Senacka l. 6, II p.) lub do „Spójni" (ul. Krupnicza l. 4, I p.) między 6—8 godz. wieczór w celu złożenia podpisów na rekursie, wnoszonym przez adw. Heskiego.

Uprasza się jednocześnie o podawanie wysokości ewentualnych strat finansowych poszczególnych kolegów.

Komitet strejk. młodzieży akad.

Uchwały komitetu strejkowego.

Na odbytem 4 bm. posiedzeniu komitetu strejkowego prezydyum zawiadomiło o wyjeździe delegacyi do Wiednia, gdzie ma konferować

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

63)

Witold czuł, że nie da się ono usunąć banalnym frazesem i dlatego postanowił odrazu rozwiązać kwestyę.

— Wiem, o co ci chodzi — rzekł spokojnie — i sądzę, że mimo wszystko nie potrzebujemy skakać sobie do oczów, tembardziej w kozie. Słuchaj i odpowiedz szczerze: czy zerwałeś z Turowiczówną?

Usta Gałeckiego zadrgały boleśnie, jednak odpowiedział obojętnym głosem, w którym znać było nienaturalność.

— Nie ja, ale ona ze mną zerwała. Dziś już mi wszystko jedno, masz więc wolną drogę.

Dla Witolda tego było za wiele; udana nonszalancka odpowiedź dotknęła go do żywego i omal nie wyprowadziła z równowagi.

— Czy ty sądzisz — zapytał, hamując wybuch — że ja szukałem drogi do twojej narzeczonej? A jeśliby tak było nawet, to wiedz o tem, że nie grałbym nigdy komedyi, ale wprost odkrył karty. I nie myśl, że jedynie przyjaźń dla ciebie utworzyła przepaść między mną i Haliną. Tu zadecydowałem ja sam, słyszysz? Ja sam, tak, jakbym zadecydował przeciwnie, bez względu na wszystko.

— Rozmawiałem przed paroma dniami z Turowiczem — ponuro wtrącił Gałecki — mówił mi o jakichś listach do ciebie i pytał się o twoją rodzinę. Miałem wrażenie, że zna cię osobiście choć przeczył temu...

— Chcesz odemnie wyjaśnień? — przerwał Witold.

— Proszę o nie. Nie dlatego, żebym ci nie wierzył, lecz... Bo, widzisz, nasze zerwanie jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Przyszło jak piorun, bez powodu z mojej strony, a Halina nie ma zwyczaju tłómaczyć się ze swych czynów. Przyszło w ciężkich dla mnie chwilach i złamało prawie zupełnie. Dziś dopiero ochłonąłem trochę, po tym fakcie... ale czuję, że w więzieniu będzie mi źle, bardzo źle!

Głos Gałeckiego zniżył się i zmienił w szept, cichy i urywany, pełny niepohamowanej skargi.

— Od czasu, kiedy odmówiłeś jej owej przysługi, o którą cię prosiła — ciągnął dalej — byliśmy z nią do końca w najlepszych stosunkach. Z więzienia pisywałem do niej i otrzymywałem odpowiedzi. Aż nagle w połowie sierpnia przyszedł ostatni list. W liście tym Halina stanowczo oświadczyła, że uważa mnie za człowieka, który go nie może kochać, że nudzi ją mój poetycki nastrój, że byłaby rada, gdybym odesłał jej pierścionek... Więzienie!... to mną jak ono na kogo wpływa; ja strasznie cierpiałem w mojej maleńkiej celce. I właśnie wtedy tak brutalnie mnie uderzono. O, Bolku, gdybyś ty wówczas przez ścianę mógł zobaczyć, co się działo z mną! Kto wie, czy w tej murowanej trumnie nie dostałbym obłąkania, gdyby nie zaszły wypadki, które musiały zająć moją myśl. Głodówka, bunt w pawilonie... Później wywieziono mnie do Sieradza, tam już siedziałem z paru robociarzami, uczyłem ich, i tak jakoś przeszło. Po powrocie do Warszawy znów wrócił ból, może większy nawet, bo tak blisko do Haliny i tak bardzo daleko. Robota nasza dałaby mi ukojenie, i trzeba nieszczęścia, że aresztowali nas znowu!...

Przycisnął rękę do czoła i oparł się o zimny mur piwnicy, jakby nie mogąc ustać o własnych siłach.

Witold uspokoił się zupełnie. Gdyby ktoś inny wypowiadał przed nim swoje myśli w podobny sposób, nazwałby go niedołęgą i mazgajem i nie chciałby mówić z nim więcej. Ale Gałeckiego lubił i nie mógł patrzeć nań obojętnie. Nie domyślał się i on, co było przyczyną rzeczywiście brutalnego postępku Haliny, choć przypuszczał swoją bierną rolę w tem wszystkiem. Rozkoszne i przykre przypuszczenia! Dwa sprzeczne uczucia walczyły w duszy Witolda: żywiołowa radość triumfu i żal do cierpiącym przyjacielem.

Walka trwała długo. Ciemne, oślizgłe ściany piwnicy rozszerzały się w niezmierną równinę pierwotną, pełną słońca i głośnego życia. Wśród olbrzymich traw nad powalonym wrogiem stoi zwycięzca. Bije ku słońcu radosny krzyk, z oddali tęsknie ktoś woła...

Znów ciemność, gęsty półmrok piwniczny. Ściany się schodzą, sklepienie opada straszliwie powolnym ruchem. Trumna... grób ciała i ducha...

Grób zwyciężył!

Głowa Witolda opadła na piersi, iskry w oczach zagasły. Zbliżył się do towarzysza i, wyciągając doń rękę, rzekł cicho:

— Nie martw się, być może, że to zwykła fantazya kobieca. Tak często bywa. Co do mnie, przyznaję bez wahania, że kocham Halinę. Ale żadnych listów nigdy do niej nie pisałem, prócz tego, który sam czytałeś. Powiem ci też, że nie będę robił żadnych wysiłków, aby uniknąć spotkania się z nią. To trudno, wszystko na swoje granice, nawet przyjaźń, nawet miłość... Szukać Haliny nie będę, powtarzam, jednak pomyśl: wszak to od niej również zależy.

Gałecki uściskał długo i serdecznie podaną dłoń.

— Daruj mi — odrzekł — ja zawsze jednakowo popadam głupio. Rób, jak chcesz. Nie będę miał żalu do ciebie, nie usłyszysz ani słowa wyrzutu. To mnie prawdopodobnie wszystko już stracone...

Usiadłszy obok siebie na ziemi, zaczęli inną rozmowę. Obaj starannie unikali poprzedniego tematu i wkrótce przymusowa, niekleiąca się wymiana zdań zmieniła się w swobodną pogawędkę. Ciężył nad nią smutek i żal, ale nie było w niej obojętności.

(Dalszy ciąg nastąpi).

z demokratycznemi sferami Koła polskiego i parlamentu, dalej odczytano listy i depesze z Mitweidy i Nancy, wyrażające solidarność z akcyą młodzieży krakowskiej, oraz ze Lwowa o przerwaniu na razie strejku wraz z obowiązaniem, że w chwili odpowiedniej stanie młodzież lwowska na pierwsze wezwanie do strejku.

Wobec obiegających pogłosek o otwarciu uniwersytetu w najbliższych dniach, komitet wyraził się za ponowieniem bezwzględnego strejku w razie, gdyby postulaty nasze nie miały być rozważone przez sfery miarodajne. Następnie postanowiono przesłać do prasy artykuł, wyjaśniający niesłuszność twierdzeń, jakoby taktyka młodzieży krakowskiej naruszała zasady autonomii uniwersyteckiej. Na zakończenie podniesiono konieczność domagania się od rektora wyjaśnień co do najbliższej przyszłości, a wreszcie przyjęto do wiadomości komunikat, opracowany przez specyalną komisyę, a stwierdzający słuszność podanej swego czasu w „Naprzodzie" wzmianki o wzywaniu policyi do wkroczenia na uniwersytet przez senat w listopadzie roku ubiegłego na spokojnie wiecującą w murach uniwersytetu młodzież.

P. Bobrzyński gniewa się na policyę.

„Gazeta poniedziałkowa" donosi ze Lwowa, że namiestnik Bobrzyński wezwał delegata Fedorowicza z Krakowa listem, w którym wyraził oburzenie na bezczynność i niedołęstwo policyi krakowskiej podczas zajść na uniwersytecie.

Namiestnik bierze za złe urzędującym wówczas funkcyonaryuszom policyi, że w dniu szturmu do uniwersytetu przepuścili przez swój kordon do wnętrza gmachu uniwersyteckiego posłów Daszyńskiego i Grossa i żąda podobno nawet wytoczenia śledztwa dyplinarnego w tej sprawie. W namiestnictwie panuje wogóle usposobienie wobec strejkującej młodzieży nieprzejednane oraz zamiar **stłumienia strejku najostrzejszymi środkami**, przedewszystkiem zaś **niedopuszczenia do nowych wpisów wszystkich studentów, którzy otrzymali naganę.**

* * *

Wznowienie wykładów we Lwowie.

Dziś podjęte zostaną prace w zakładach medycyny.

Senat politechniki uchwalił dziś podjąć wykłady i wydał do studentów następującą odezwę:

„W myśl uchwały grona profesorów zarządzam ponowne rozpoczęcie wykładów w poniedziałek dnia 6 lutego 1911 i wyrażam nadzieję, że zaburzenia podobne do tych, które spowodowały przerwę nauki, więcej się nie wydarzą.

„Zwracam zarazem uwagę pp. słuchaczy, że powtórzenie się tego rodzaju wykroczeń, które uwłaczają w wysokim stopniu godności wyższego zakładu naukowego, musiałoby pociągnąć za sobą daleko idące następstwa dla młodzieży, a nawet mogłoby doprowadzić do zamknięcia szkoły.

„Biblioteka i wszystkie instytuty pozostają i nadal dla publiczności zamknięte.

Dr Thullie, rektor".

W szkole lasowej podjęto już w sobotę wykłady.

Konfiskata „Życia" lwowskiego.

„Życia", tygodnika politycznego, społecznego i literackiego zeszyt VI (19) z dnia 4 lutego uległ konfiskacie za artykuł Leliwy pod tytułem „Walki na uniwersytetach". Drugi nakład w druku. Z powodu późnego nadejścia konfiskaty czytelnicy otrzymają numer ten do rąk dopiero w poniedziałek 6 b. m.

* * *

Wiec młodzieży postępowej w Wiedniu.

Wczoraj odbył się imponujący wiec młodzieży postępowej wszystkich wyższych zakładów naukowych. Już od rana gromadziły się tłumy studentów przed hotelem „Savoy" na Mariahilferstrasse, a ciągle nadchodzące nowe grupy zapowiadały niezwykle liczne zebranie. Przybyło ogółem około 1000 studentów wszystkich narodowości a więc: Niemcy, Czesi, Chorwaci, Serbowie, Rusini i Polacy. Przewodniczył słuchacz praw Lorenc, który zaznaczył, że sprawa studentów krakowskich, jest sprawą wszystkich uniwersytetów, bo walka nie toczy się przeciwko osobom, tylko przeciwko kierunkowi, jaki w ostatnich czasach ministerstwo oświaty uniwersytetom narzuca. Mówca widzi w zajściach na uniwersytecie krakowskim tendencyę klerykalizacyi uniwersytetu w myśl rzuconego w swoim czasie hasła zmarłego burmistrza Wiednia dra Luegera, które to hasło po raz pierwszy rzucono na ostatnim kongresie katolików w Wiedniu. Po surowej krytyce wyroku senatu akademickiego mówca poddał następującą rezolucyę pod głosowanie:

„Zebrana na wiecu postępowa młodzież wszystkich narodowości widzi w zajściach na uniwersytecie krakowskim atak klerykalnych żywiołów przeciw wolności wiedzy i podnosi stanowczy i energiczny protest przeciwko zakusom reakcyi. Zgromadzeni oświadczają się solidarni z walczącymi kolegami polskimi i są gotowi każdej chwili solidarność tę czynem poprzeć. Zgromadzeni protestują energicznie i stanowczo przeciwko brutalnym represyom, zapowiedzianym przeciwko studentom krakowskim i domagają się, aby żadna z kar zapowiedzianych nie została wykonaną. Wkońcu domagają się zgromadzeni odłączenia wydziału teologicznego od uniwersytetu, a w walce przeciwko zakusom reakcyi oczekują pomocy od całej ludności".

Po przemowie członka delegacyi młodzieży postępowej z Krakowa, przemawiał reprezentant Rusinów i inni, poczem uchwalono wysłać do krakowskich studentów telegram z pozdrowieniem.

Młodzież postępowa w Gracu

odbyła wczoraj zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 300 studentów. Uchwalono wysłać do młodzieży krakowskiej telegram z wyrazami sympatyi, poczem urządzono pochód demonstracyjny po mieście.

Na ręce komitetu strejkowego młodzieży krakowskiej nadeszła następująca depesza:

Grac. Wiec akademickiej młodzieży polskiej zwołany w Gracu w sprawie ks. Zimmermanna uchwala następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że powołanie przez senat akademicki na katedrę chrześcijańskiej socyologii księdza Zimmermanna, człowieka o nieodpowiednich kwalifikacyach naukowych, było powodem przykrych zajść na Wszechnicy Jagiellońskiej, protestujemy przeciwko powoływaniu tego rodzaju ludzi na tak poważne stanowiska, ubolewamy nad postępowaniem senatu, które zmusiło młodzież akademicką do stosowania użytych środków walki na gruncie akademickim, zakładamy energiczny protest przeciw drakońskim środkom, stosowanym przez senat na uniwersytecie krakowskim. Polski wiec akademicki w Gracu".

Następują podpisy stowarzyszeń słowiańskich w Gracu.

Młodzież polska w Karlsruhe

odbyła wiec, na którym uchwalono następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że katedry na uniwersytetach powinny być obsadzane ludźmi nauki, a nie agitatorami politycznymi; zważywszy, że utworzenie w Krakowie katedry „socyologii chrześcijańskiej" i powołanie na nią agitatora klerykalnego ks. Zimmermanna, świadczy o dążności senatu do oddziaływania na młodzież w duchu klerykalnym; zebrani uważają akcyę młodzieży krakowskiej w celu usunięcia nieodpowiedniego profesora za moralnie uprawnioną, a wobec braku akcyi z innej strony za konieczną".

Delegacye.

Dreadnoughty. — 2-letnia służba wojskowa.

Budapeszt. Na sobotniem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi austryackiej admirał Montecuccoli „wyjaśniał", że żądane 312 milionów obejmują plan flotowy tylko do r. 1916, poczem nastąpią dalsze żądania. Oprócz tego nadzwyczajnego wydatku także wydatki zwyczajne na flotę powiększą się o 3—4 miliony rocznie, tak, że budżet marynarki w r. 1916 z **68** milionów dojdzie do **80** milionów. W czasie od 1911 do 1914 ogólne żądania marynarki wyniosą **123** do **125 milionów.**

Minister wojny Schönaich omawiał projekt nowej ustawy wojskowej. Służba (z wyjątkiem kawaleryi i artyleryi) będzie wynosiła 2 lata. Tym, którzy służyć będą dłużej niż 2 lata, przyznane będą ulgi przez skrócenie liczby i czasu trwania ćwiczeń wojskowych. — Prócz tego w godnych względu wypadkach odraczać się będzie służbę prezencyjną aż do 24 roku życia, a jednorocznym ochotnikom nawet poza ten wiek. Ci, którzy mieli dwa lata służby, odbywać będą później 4 ćwiczenia wojskowe, ogółem 14 tygodni (dziś 16 tygodni); przy marynarce ćwiczenia odpadną zupełnie.

Minister skarbu dr Meyer oświadczył, że na pokrycie wydatków na r. 1911 zamierza zaciągnąć pożyczkę 54,613.000 K, spłacalną w 20 latach. Oprocentowanie tego długu wraz z normalnem podwyższeniem budżetu wojskowego wyniesie w tym roku 13 milionów, które zostaną pokryte w obrębie normalnego budżetu.

Następne posiedzenie 13 lutego.

Przegląd społeczny.

Baczność piekarze! Z powodu bojkotu w dwóch piekarniach w Krakowie p. Stanisława Bałuka i p. Rozalii Leibler organizacya uprasza wszystkich robotników piekarskich podróżujących i z prowincyi o omijanie Krakowa.

Walka w fabryce Bathelta w Białej trwa nadal i przybiera coraz szersze i groźniejsze rozmiary. Właściciel zamknął już całą prawie fabrykę, a więc przędzalnię i apreturę, lokautem objętych jest około 500 osób! — Co najważniejsze, nie widać końca tej walki, bo oto od związku przemysłowców Bielsko-bialskich otrzymał sekretaryat Unii tkaczów odpowiedź, iż p. Bathelt wystąpił ze związku przemysłowców, nie chcąc się z organizacyą układać i oświadczył, że on ze swymi tylko robotnikami układać się będzię. — Zgoda. Przyjechał nawet 30 stycznia inspektor przemysłowy z Krakowa, by za obopólną zgodą interweniować, lecz układy nie doprowadziły do niczego, bo p. Bathelt żądał pracy nocnej aż do końca sierpnia! Na to się tkacze zgodzić nie mogli — teraz — gdy już walka rozwinęła się na dobre i tak próba załagodzenia sporu spełzła na niczem.

W postępowaniu fabrykanta Bathelta widzą tkacze bardzo prawdopodobny spisek ogółu fabrykantów Bielsko-bialskich na ich dotychczasowe zdobycze i możność walki dalszej przy pomocy organizacyi, albowiem dziwne się wydaje, iż związek przemysłowców wzywał p. Bathelta w połowie stycznia na konferencyę, kiedy on już 31 grudnia ze związku wystąpił. Wybrali go sobie oni za narzędzie do zupełnego zniszczenia siły zorganizowanych robotników, będą go w potrzebie potajemnie wspierali, zresztą taki milioner jak Bathelt może sobie pozwolić na dłuższe zamknięcie fabryki, a jeśli jemu udałoby się zgnieść tkaczów, zmusić ich do nocnej szychty, to wnet wszyscy inni fabrykanci pozaprowadzają tę tak z utęsknieniem przez nich oczekiwaną zyskowną nocną szychtę, a wtedy walka przeciw niej stałaby się niezmiernie trudną, prawie że niemożliwą. Obecna więc walka jest dla organizacyi, dla ogółu tkaczów kwestyą zasadniczą, jest to ich „być albo nie być". Ważność ogromną tej próby ogniowej uznali za organizacyą wszyscy inni tkacze i na szeregu konferencyj postanowili moralnie i materyalnie wspierać walkę u Bathelta; organizacya nietylko członków, lecz i część niecżłonków objęła na listę strejkujących (pod warunkiem wstąpienia do organizacyi), wsparcia sumiennie wypłaca; tkacze zlokautowani ustawicznie pełnią straże strejkowe na przemianę, i tak się toczy bezkrwawa, lecz niemniej bohaterska obrona praw robotniczych przeciwko butnym, do szaleństwa w swej nienawiści i uporze wobec robotników posuniętym, zawziętym fabrykantom.

Z TEATRU.

Wieczór operowy szkoły prof. Marso: „Jaś i Małgosia".

Z prawdziwą przyjemnością na tem samem miejscu, na którem swojego czasu czyniliśmy ostre i surowe wymówki prof. Marso za podobny wieczór-popis, zaznaczamy dziś olbrzymi postęp, jaki szkoła operowa, przezeń prowadzona, od owego czasu zrobiła. Uskarżaliśmy się wtedy na ignorowanie gry dramatycznej i dykcyi. Dziś każdy z grających rzeczywiście żył i poruszał się na scenie, mniej lub więcej wprawnie i szczęśliwie, to prawda, ale zrobiono rzeczywiście to, co do zrobienia było możliwem, a zrobiono bardzo starannie i pracowicie. Również i dykcya znacznie na ogół poprawiła się, choć jeszcze większy nacisk na nią nie zaszkodziłby. Bez wątpienia bardzo wiele znaczył tu i wyjątkowo szczęśliwy wybór sztuki, ale to owszem za zasługę kierownikowi policzyć należy.

Dwie postacie i pod względem wokalnym i dramatycznym wybiły się i wzniosły na poziom artystyczny: Małgosia i Piotr (pna Gottlieb i p. Kapałka). Oboje ujmowali prostotą, naturalnością i swobodą gry, obok dominowania głosem nad orkiestrą (trochę na ogół za głośno grającą), co o nich tylko powiedzieć można i wybornym śpiewem. Ta poprawność śpiewu jest zresztą zaletą ogólną mimo słabych jak na scenę głosów (p. Siemińska, Hoffman, Otto i Schlesinger nawet bardzo dobrze), jak również i staranna reżyserya, którą znać było na każdym kroku.

Życzymy sobie i p. Marso, aby postęp trwał dalej w tem samem tempie, a o poziom artystyczny szkoły możemy być spokojnymi.

Słowo uznania należy się jeszcze p. Kasprowiczowej, która umyślnie dla odegrania partyi czarownicy ze Lwowa przybyła i oddała ją bodaj z większem niż zwykle zacięciem oraz p. Hockowi za dyrygowanie, co w tych warunkach wcale łatwem nigdy nie jest.

T. Ch.

* * *

„Panna głupia" Henryka Battaille.

(*m*) Przegrał batalję p. Bataille na scenie naszej...

Akt I. jego utworu („Panna głupia") — przy grze notabene u nas rozpowszechnionej (sumiennie cedzącej każdy preparat z ingredyencyami dramatycznemi przez nastrojowe filtry) trwał okrągłą godzinę... Tyle czasu zniewolone było całe audytorium uwagę swą skupiać na jednym punkcie: na utracie dziewictwa przez pannę z bardzo dobrego domu.

Po tak marudnej ekspozycyi nieco ożywienia wniósł akt następny zręcznie — a nawet z pewną finezyą — ekwilibrystyczny. Stawką napięcia nerwów było tu nie z dreszczykiem połączone wyczekiwanie: spadnie, czy nie spadnie z trapezu? — lecz łagodniej łechcące ciekawość: wymknie się, czy nie wymknie z matni para kochanków, podwójnie przyłapanych?

Dalsze akty mimo pretensyi autora do stworzenia poważnego, a wielostronnego studyum psychologicznego — nieco przypominają... szablon holmesowski. Zakochaną parę ściga rodzina „uwiedzionej", żona zaś „uwodziciela", powodowana szlachetnem samozaparciem się — odgrywa przy tym pościgu rolę czujnego detektywa, zawsze w porę usuwającego niebezpieczeństwo.

Jak pojąć wybitny sukces, którego ta sztuka doznała w Paryżu?... Autor używa tu metody ciągłego konfrontowania stron, rozdzielonych akcyą na wrogie obozy, co stwarza korowód „wielkich scen" — fanfarowych: starć dyalektycznych, któremi delektuje się Francuz...

Każdy do turnieju wnosi inną broń: ksiądz wkracza z namaszczeniem kaznodziejskiem i gotowymi na wszystko przepisami; ojciec zbiegłej dziewczyny — z obrażoną dumą, miarkowaną jednak obawą rozgłośnego skandalu, brat, zdecydowany na użycie najgwałtowniejszych środków, opuszczona żona, przedzierżgnięta w symbol samozaparcia się bez granic; mąż, który obok głosu uczucia sądzi, że i obowiązek każe mu przy słabszej z obu rywalizujących o jego posiadanie kobiet stanąć i t. d.

Te wszystkie odcienie, te odmienne punkty musi w barwną mozaikę ułożyć gra, na wirtuozowskim zespole oparta... Wtedy, przy błyskotliwem wykonaniu niejeden fałszywy ton ujść może uwagi audytoryum. U nas — przy grze zbyt ociężałej i monotonnej każdy sęk stawał się aż nadto pochwytny, każdy fałsz drapał słuch swą kakofonią.

Do najfałszywszych u Bataille'a szczegółów zaliczyłbym „decydującą" rozmowę męża z opuszczoną żoną, przy której staje układ, iż w razie ekspirowania jego miłosnego stosunku z rywalką — ona uznaną zostaje za najbliższego „agnata" i odziedziczy z powrotem uczucie męża!

Nie trzeba też zapominać przy porównywaniu sukcesu paryskiego z wynikiem ujemnym u nas, że w Paryżu na pomoc autorowi, malującemu sfery bogate, spieszą firmy Paquinów, Redfernów i t. p. mistrzów, których „kreacye", zwłaszcza w okresie zbliżającego się nowego sezonu mód — tworzą niepohamowaną atrakcyę dla świata kobiecego...

KRONIKA.

Kraków, 6 lutego.

Nowiny krakowskie.

Z kół radzieckich otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! Artykuł w sobotnim „Naprzodzie", charakteryzujący postępowanie p. prezydenta miasta w sprawie zwoływania Rady i komisyi, wyrządził ogromnej większości radców miejskich krzywdę. A krzywda ta polegała na tem, że autor artykułu w „Naprzodzie" wziął na seryo komunikat p. prezydenta, że „na życzenie wielu panów radców miejskich, pragnących" zjeść kolacyę i t. d. odwołuje się posiedzenie Rady.

Otóż powołuję się na świadectwo $^{9}/_{10}$ pp. radców, że nie mieli i mieć nie mogli podobnego życzenia, bo ich wcale na żadne śniadania ani kolacye nikt nie prosił!

Zaproszono tylko „wybrańców" i to nielicznych.

Nie z powodu przyjęcia odwołał p. prezydent Radę, lecz z powodu sprawy hr. Wodzickiego. Czekano napróżno na wyrok sądu obywatelskiego nad p. dr. Dziembowskim, a skoro wyroku do dnia 1 lutego w Krakowie nie było, postanowiono Radę odwołać i zasłonięto się — apetytem biednych radców, z którymi p. prezydent obchodzi się bez żadnych ceremonij.

Wyrok zaś był potrzebnym, aby wiedziano w Krakowie, czego się trzymać, ażeby p. hr. Wodzickiemu nie zrobić najmniejszej przykrości.

Proszę przyjąć i t. d.

Rada miasta odbędzie posiedzenie we czwartek 9 b. m. o godz. 5 po południu.

Komisya statutowa Rady miejskiej odbędzie posiedzenie w sprawie gminnej reformy wyborczej nie w środę, lecz w sobotę 11 b. m.

Sprawy miejskie. W sobotę obradowała sekcya prawnicza nad sprawą powołania do życia komisyi dla popierania przemysłu w Krakowie i okolicy. W wykonaniu uchwały Rady miejskiej magistrat wygotował wnioski i statut komisyi, który sekcya po dyskusyi

przyjęła. Sprawa będzie przedłożona Radzie miejskiej do uchwalenia.

Na wniosek radcy Daszyńskiego uchwalono, że stałym członkiem komisyi ma być również reprezentant zorganizowanych zawodoworobotników, wybierany przez robotnicze kolegium sędziów przemysłowych.

Poza tem wyraziła sekcya swą opinię w kilku sprawach administracyjnych, przyczem radca Federowicz zgłosił do regulaminowego traktowania wniosek, aby wszystkie osoby, którym Rada miejska zapewnia przyjęcie do gminy, albo swoich praw obywatelstwa udziela, składali przyrzeczenie, że starać się będą o zachowanie polskiego charakteru miasta.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządził w styczniu 1911 r. 30 wykładów w sali Muzeum techniczno-przemysłowego z ogólną frekwencyą 3683 słuchaczów. W innych salach odbyło się wykładów 34. Na kursach wieczornych rozpoczęły się lekcye arytmetyki. Z czytelni korzystało 1490 osób. Czytelnia została zaopatrzona w wiele nowych czasopism, tak, że obecnie posiada wszystkie niemal organy zawodowe obok znacznej ilości dzienników wszystkich stronnictw, oraz pism naukowych i literackich, reprezentujących wszystkie kierunki myśli polskiej. W bibliotece przybyło tomów 250. Wypożyczono 3594 tomów 3149 czytelnikom. Biblioteczki wędrowne wysłały komplety książek do stowarzyszenia handlowców, do: Dębnik, Gdowa, Chrzanowa, Ottynii, Wiednia i Nowego Sącza.

Na loteryę artystyczną Uniwersytetu Ludowego napłynęło wiele darów. Między innymi złożyli: rysunki J. Bukowski, wydawnictwa artystyczne „Nauka i Sztuka", Gebethner i Ska, reprodukcye Feliks Jasieński, zakład T. Jabłoński ego, fotografie p. Bułhak. Połowa losów rozprzedana. Co drugi los wygrywa, to jest wszystkie parzyste lub wszystkie nieparzyste, o czem rozstrzygnie wstępne losowanie. Losy po 1 K 20 h do nabycia w biurze i czytelni Uniwersytetu Ludowego.

Wieczór poezyi robotniczej, urządzony w niedzielę 5 lutego przez Uniwersytet ludowy, zgromadził w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przeszło 400 osób. Śpiew robotniczego chóru podgórskiego, piękny wykład dra F. Perla, deklamacya p. Żarlińskiej, artystki dramatycznej, oraz p. Jaworskiego, pozwoliły słuchaczom spędzić mile czas i zapoznały ich z tymi utworami nowszej poezyi polskiej, w których się odbija życie i walka proletaryatu.

Szopka krakowska, po powrocie z gościny we Lwowie, cieszy się dalej w Krakowie niesłabnącem powodzeniem. Bilety na 3 ogłoszone poprzednio wieczory zostały już oddawna rozchwytane, co skłoniło organizatorów przedstawienia do dania jeszcze 3 widowisk, które odbędą się w dniach 11 (sobota), 14 (wtorek) i 16 (czwartek) b. m. Po bilety i zaproszenia zgłaszać się można do cukierni p. Michalika, Floryańska 45.

Z sali sądowej. Dziś odbyła się przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Niklewicza rozprawa przeciw Franciszkowi Woźniakowi z Wiatowic o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez to, iż podjął pieniądze zamiast Jana Woźniaka, przysłane temuż z Ameryki. Oskarżonego broni dr Bardel. Rozprawa zakończy się po południu.

Śmierć przy pracy. W wapienniku miejskim w Podgórzu zdarzył się we wtorek 24 stycznia b. r. wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego robotnika Stanisława Świątka, który pracował tam około 2 lat. Dnia krytycznego przed godziną 6 wieczór ładował on kamienie wapienne na wózki; przy dźwiganiu pośliznęła mu się noga tak nieszczęśliwie że upadł na wznak, a kamień, który nie dość dobrze był ulokowany, spadł mu z wózka na brzuch, uszkadzając wnętrzności. Ofiarę przewieziono natychmiast do szpitala Bonifratrów, gdzie po 4 dniach zmarł. Stanisław Świątek utrzymywał rodziców i 4 nieletnich rodzeństwa. Magistrat wprawdzie wypłacił z Kasy chorych koszta pogrzebu w kwocie 40 koron, ale czy nie uważałby za stosowne wynagrodzić straty biednym rodzicom, którzy obecnie znajdują się w nędzy?

Żołnierze hulają. Piotr Wolak, żołnierz 16 pułku obrony krajowej, w stanie pijanym wyciągnął wczoraj w szynku bagnet i groził nim publiczności; ujęto go i oddano patroli wojskowej.

Wielką kradzież spełniono w mieszkaniu dra O. przy ulicy Sebastyana l. 13. Ofiarą złodzieja padły biżuterye wartości przeszło 2000 K.

— **Z Towarzystwa lekarskiego.** We środę 8 lutego b. r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się naukowe posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dyskusya nad przypadkami przedstawionymi na tem posiedzeniu. 3) Wykład dra M. Blassberga: Przetwór 606 w świetle chemoterapii Ehrlicha. 4) Wykład inżyniera Borkowskiego: Teorye i prace Ehrlicha.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Pana Maliczewska" (popularne).
Wtorek: „Panna głupia".

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Krowoderskie zuchy".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek o godzinie 7 wieczorem: dr F. Eisenberg: „Walka z chorobami zakaźnemi" (z demonstracyami i obrazami świetlnymi).

Nowiny lwowskie.

Spis ludności we Lwowie. Prace około spisu ludności Lwowa są już na ukończeniu i wynik ich będzie w najbliższych dniach podany oficyalnie do wiadomości. W przybliżeniu liczba ludności Lwowa wraz z załogą wynie sie 205.000. Załoga liczy 10.317 ludzi. Byłby to więc przyrost ludności w ostatniem dziesięcioleciu 30 procentowy.

Wiec urzędników podatkowych. Wczoraj odbył się wiec urzędników podatkowych, na którym po obszernej dyskusyi uchwalono domagać się przyznania urzędnikom podatkowym cenzusu szkół średnich z świadectwem dojrzałości, polepszenia stosunków awansowych i jak najszybszego wprowadzenia awansu czasowego z uwzględnieniem ogólnej liczby lat służby.

Z kraju.

Produkcya węgla w Galicyi. Czasopismo „Szczęść Boże" podaje statystykę produkcyi węgla w Galicyi za rok 1910, która wynosi 13,575.130 cetnarów metrycznych. Głównem centrum produkcyi jest Jaworzno z produkcyą 6,462.469 cetnarów; potem idzie kopalnia „Artur" w Sierszy z 3,726.265 cetnar., Bory z 1,433.356 cetnar., Brzeszcze z 951 529 cetnar., kopalnia „Krystyna" w Sierszy 516.630 cetnar.; produkcya wreszcie Libiąża i Tenczynka jest nieznaczna.

Dwóch górników zabitych. Z Borów piszą nam: Na kopalni „Sobieski" panują straszne nieporządki, a lekceważenie życia jest posunięte tak daleko, że w jednym dniu zginęło aż dwóch górników. Mianowicie dnia 1 bm. o godz. 10 rano zabity został górnik Franciszek Kilijan skutkiem braku podpórki drzewnej; pozostawił on żonę i kilkoro dzieci. Wieczorem zaś o godz. 8 lokomotywa parowa przejechała 18 letniego chłopaka, druzgocząc mu obie nogi, skutkiem czego walczy on ze śmiercią. Winę tego ponosi zarząd kopalni, który nieegzaminowanych maszynistów używa do jazdy. W skandaliczne te stosunki powinien wglądnąć urząd górniczy. Górnicy zaś powinni stanąć w organizacyi zawodowej, gdyż tylko wtedy zmienią się stosunki na lepsze.

Ze świata.

Odczyt tow. Daszyńskiego w Wiedniu, zapowiedziany na 9 b. m., został odłożony, gdyż w tym dniu musi tow. Daszyński wziąć udział w posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej, na którem będzie omawiany referat komisyi, wybranej na wniosek tow. Daszyńskiego, w prawie Rydzyny. Termin odczytu zostanie wkrótce ogłoszony.

Ksiądz skazany za obrazę religii. W Zagrzebiu został przez sąd skazany ksiądz Gabin z Nowigradu na 14 dni aresztu za obrazę religii, popełnioną w kościele przez pobicie mszalem swej kochanki za to, że chciała z nim zerwać.

Katastrofa rybacka. Z Helsingforsu donoszą: Kra, na której się znajdowało 254 rybaków, została z Björksund (Szwecya) zagnana na morze. Wedle nadeszłych wiadomości popłynęła w kierunku Jamberg (Rosya). Ponieważ łódź ratunkowa wysłana wczoraj po południu z Björkö do wieczora jeszcze nie powróciła, utrzymują, że łódź dognała krę.

TELEGRAMY

z dnia 6 lutego.

Pogrzeb tow. Singera.

Berlin. Wczoraj odbył się przy ogromnym udziale ludności pogrzeb posła tow. Singera na cmentarz w Friedrichsfelde. O godz. 12 w południe ruszył z redakcyi „Vorwärts" kondukt i o godz. 5 przybył na cmentarz. Liczbę uczestników oceniają na **100.000**. Na cmentarzu wygłoszono szereg mów. Między deputacyami znajdowała się z Austryi złożona z posłów tow. Pernerstorfera, Skareta i innych.

Deputacya młodzieży krakowskiej nieprzyjęta przez ministrów.

Wiedeń. Dziś zjawiła się w ministerstwie dla Galicyi deputacya młodzieży strejkującej w uniwersytecie krakowskim. Minister Zaleski deputacyi nie przyjął i polecił jej oświadczyć, że o ile chodzi o załatwienie przeciw karom dyscyplinarnym, to sprawa ta będzie w ministerstwie oświaty w porozumieniu z ministrem dla Galicyi z natury rzeczy jak najobjektywniej rozpatrzoną, że jednakże z młodzieżą znajdującą się w stanie oporu przeciw swojej właściwej władzy akademickiej minister traktować nie może.

Podobne stanowisko zajął wobec tej deputacyi minister oświaty hr. Stürgkh, polecając jej to samo oświadczyć.

Śmiertelny marsz.

Insbruk. Stan żołnierzy, który padli ofiarą forsownego marszu w Alpach, jest groźny. Dotąd **trzem** żołnierzom amputowano nogi. Prawdopodobnie ten sam los czeka jeszcze 9 żołnierzy.

Zniżenie stopy procentowej.

Berlin. Niemiecki bank państwowy zniżył dyskont na $4^{1}/_{2}\%$, a stopę procentową lombardów na $5^{1}/_{2}\%$.

Pożar „Wysokiej Porty".

Konstantynopol. Budynek Porty dziś w nocy po części zgorzał. Pożar wybuchł o godz. 4 rano w urzędzie telegraficznym, umieszczonym w środku budynku. Wszystkie biura Rady państwa, jakoteż część biur minister stwa spraw wewnętrznych i wielkiego wezyrstwa spaliły się. Oba skrzydła Porty, gdzie mieszczą się biura ministerstwa spraw zagranicznych, kancelarya wielkiego wezyra i sala rady ministeryalnej, zdołano uratować dzięki szybkiej interwencyi straży pożarnej. Archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych, jakoteż Rady państwa padły ofiarą płomieni. Powodu pożaru jeszcze nie stwierdzono.

Konstantynopol. (Godzina 1 m. 20 rano). Obecnie straż pożarna zajęła się tłumieniem ognia, który wybucha ze spalonej części budynku Porty. Służba i część urzędników bierze energiczny udział w tej akcyi ratunkowej. Wszystkie akta państwowe, które wyniesiono z niespalonej części budynku i ustawiono na podwórzu, przenoszą teraz z powodu ognia do budynku.

Na podwórzu znajduje się znaczna część uratowanych mebli. Ogromny tłum ludzi zebrany jest przed Portą, jednakże policya wzbrania wejścia. Ponieważ budynek jest z kamienia a poszczególne trakty zamknięte są żelaznemi drzwiami, można było oba skrzydła uratować.

Dżuma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Pod przewodnictwem generał-gubernatora Irkucka zebrała się konferencya w sprawie dżumy. Uznała ona za pożądane, by Chińczykom pozwolić na przejazd przez Amur tylko w pewnych punktach, będących pod obserwacyą. Osoby jadące z Mandżuryi do miast rosyjskich mają być przez lekarzy badane i poddawane 5-dniowej kwarantannie, a zwłoki Chińczyków palone; również pływające na rzekach zwłoki mają być wyławiane i palone.

Petersburg. Jak Pet. ag. tel. donosi z Kwang-czeng czu, umiera tam dziennie 100 osób na dżumę.

Zamach w Teheranie.

Teheran. W sobotę po południu zastrzelono ministra skarbu Sani el Dauleha, który powracał z medżilisu. Także dwaj policyanci, którzy przybiegli na pomoc, zostali zabici przez pomocników mordercy. Powód zamachu jeszcze nieznany.

Londyn. Według doniesienia Biura Reutera z Teheranu, mordercami ministra skarbu są dwaj Ormianie. Zgadzano za 1911 pościg.

SKŁADKI.

* **Na fundusz stypendyjny strejkującej młodzieży akademickiej** złożono w dalszym ciągu w administracyi „Naprzodu": L. R. 2 K. — Iza Kopaczewska nieprzyjęte honoraryum od p. H. R. 24 K. — St. Skowroński 1 K. — Wyrwidąb 70 h. — Razem 55 K 70 h.

Sprawy partyjne.

Wszystkie komitety miejscowe, które dotychczas nie przesłały sprawozdań za rok 1910, wzywamy, by uczyniły to w możliwie najkrótszym czasie.

Wszystkim członkom Zarządu partyjnego P. P. S. D. przypominamy, że dnia 12 lutego b. r. odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy chorych w Krakowie posiedzenie pełnego Zarządu.

Dr Emil Bobrowski — sekretarz
Jan Englisch — przewodniczący

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, Zwierzyniecka 10, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenia.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 7 lutego odbędzie się walne roczne zebranie w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, o godz. 6 wieczorem. O punktualne przybycie uprasza zarząd.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** urządza Uniwersytet ludowy w poniedziałek 6 lutego wykład p. Baścika: „O chorobach zakaźnych". Początek o godz. 7 wieczorem. Goście z poza Stowarzyszenia mile widziani. Wstęp wolny dla wszystkich.

* **Wykłady** w szkole agitatorskiej dla kobiet w Krakowie odbywają się obecnie raz na tydzień, we wtorek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Zapisy na rozpocząć się mający nowy cykl wykładów przyjmuje się.

* **Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie.** Organizacye, które nie pobrały jeszcze bloczków na budowę Domu Robotniczego, uprasza się, aby się zgłaszali po nie do tow. Żuławskiego w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, II. p.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY „UNITAS“ KRAKÓW Karmelicka 23

załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, parcel budowlanych, domów i t. p., również pośredniczy w staraniu się o pożyczki hipoteczne jak też osobiste.

Stróżostwa

w większym domu poszukuje młode małżeństwo. Łaskawe zgłoszenia: A. Kowalska, Nowa Wieś Nr. 62.

Poszukuję pannę izr.

z praktyką buchalteryjną (ze znajomością stenografii niemieckiej mają pierwszeństwo), firma Kroo i Blankstein, ul. Stolarska l. 15.

Miód pszczelny,

patoka deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. kor. 7. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Suknia

różowa, balowa lub wieczorowa, jedwabna, raz użyta, tanio do sprzedania. Kopernika 20, II. p., drzwi na lewo, między 12 a 2 po połud., i od 7 do 9 wieczór.

Miód! Miód! Miód!

patoka prawdziwy bez domieszek, z własnej pasieki po 7 kor. 5 klg. franco. Doskonałe miody do picia domowego wyrobu. Rozsyła Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właściciel największej pasieki w Galicyi.

Student z VI. kl. gimn.

poszukuje odpowiedniego zajęcia przez trzy godziny popołudniowe.

Adresować łaskawie proszę:

M. U. Łobzów, Kościelna 89.

80 hal.

1/4 kg. masła deserow.

Naturalne i czyste, do nabycia we filii mleczarni „Racya“, Kraków, Wielopole 14.

Przy większem zakupnie odpowiedni rabat.

Mleczarnia „Zdrowie“

narożnik ul. Floryańskiej i św. Tomasza, podaje: **Ruskie pierożki** i inne leguminy z nabiału z sokiem lub śmietaną. **Mleko kwaśne** z ziemniakami lub z kaszą tatarczaną. **Pączki warszawskie wybornie lukrowane po 4 ct.** — Sala dla gości. — Dzienniki. Ceny bardzo niskie.

Zdolni

agenci

odwiedzający wioski znajdą stałe zajęcie za wysoką prowizyą przy sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych oraz nasion ekonomicznych.

Zgłoszenia: **Jan Boduch, Nowy Sącz.**

Lekcye zbiorowe

języka niemieckiego po **4 kor.** miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.

Adres: ul. Zwierzyniecka 23, I. p. Marya Reinisch.

Szyby i lustra

dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej

Biuro towarowe dla handlu i przem. Kraków, Starowiślna 27/N.

Najlepsza czekolada

z fabryki

ADAMA PIASECKIEGO

Kraków

ulica Długa 12 — Floryańska 2.

Proszę żądać wszędzie.

Marmolady

Morelową
Owocową
Wiśniową
Malinową
Poziomkową

poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek. róg ul. Szpitalnej.

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wadle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Polo



najlepszy środek do czyszczenia metalów

Zastępca: Maurycy Vorzimmer w Krakowie.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą

Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,

Uczeń z dobrego domu

znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej

Jana Michalika, Floryańska 45.

Związek Centralny Urzędników Pryw. i Handlowców w Krakowie

urządza

ZABAWĘ TANECZNĄ Z KOTYLIONEM

która się odbędzie w sobotę dnia 18 lutego 1911 o godz. 8½ wieczór **w sali Strzeleckiej (ulica Lubicz).**

Muzyka wojskowa 100 p. p. ∵ Dla Panów strój wieczorowy. ∵ Bilet wstępu włącznie z podatkiem gminnym 3 K, dla członków 2 K 50 h., bilet familijny (4 osoby) 10 K ∵ Dochód przeznaczony na cele oświatowe Stowarzyszenia. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

L. 7804.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty rękodzielnicze, wykonać się mające przy budowie szkoły miejskiej przy ul. Szlak, a mianowicie na roboty:

1) stolarskie,
2) ślusarskie i kowalskie,
3) szklarskie,
4) lakiernicze,
5) malarskie,
6) zduńskie,
7) posadzki dębowe,
8) na ślepe podłogi,
9) na posadzki kamionkowe.

Warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż rysunki szczegółowe przejrzeć można w biurze Radcy budownictwa miejskiego, Jana Zawiejskiego w domu l. 2 przy ul. Biskupiej między godz. 11 a 1 w południe, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i wnosić oferty. Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej w wysokości 25% sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi we czwartek dnia 16 lutego 1911 o godzinie 12-ej w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, d. 27 stycznia 1911.

Prezydent miasta:
Leo mp.

Kto chce wyjechać

do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga w Hamburgu,

Ferdinandstrasse 55 g.

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

OGÓLNE ZGROMADZENIE

Członków Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie

na podstawie uchwały Rady Nadzorczej (§ 39 statutu) odbędzie się **w niedzielę 12 lutego o godz. 10 rano** w lokalu Kasy (Rynek Gł. 12, III p.)

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności około zarejestrowania statutu i wprowadzenia stowarzyszenia w życie.
2. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności.
3. Zatwierdzenie dokonanego przez Radę Nadzorczą wyboru 3 Dyrektorów i ich zastępców (§ 4 stat.).

W myśl §§ 39, 40 i 46 statutu Kasy niniejsze Zgromadzenie ogólne będzie prawomocnie bez względu na ilość obecnych członków.

Kraków, 3 lutego 1911 r.

Za Radę Nadzorczą:

STANISŁAW ŁACH, Sekretarz. STANISŁAW GAWEŁ, Przewodn.

Kolporterów

dla wydawnictwa handlowego poszukuje się. Wiadomość „Principia“ ul. Marka 21.

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —

The Berlitz Schools

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowa kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowa wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną. **Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny.** 821

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21

Dobry zegar pendułowy

do sprzedania. — Wiadomość ul. Zielona 8, II. p. na prawo.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu,

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„	176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„	30,748.980·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„	2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Kalosze  **Kalosze**

nieślizgające się i trwałe.

Męskie koron 5·20 — **Damskie koron 3·90**

poleca

Alfred Fränkel, Sp. kom., Kraków, Rynek gł. 14

Zastępca: L. Steigler.

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE PO CENACH NISKICH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE SZYBKO, GUSTOWNIE I STARANNIE

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1910).